

Czy zamach to najprostszy sposób na trwałą destabilizację Polski?

26 października 2016

Sytuacja ewoluuje w sposób zadziwiający, coś co jeszcze wczoraj było pewnikiem, dzisiaj jest już niepewnością a o jutrze to lepiej nie myśleć. Nasz kraj tak jak był, tak i jest nieprzygotowany do sprostania zagrożeniom, niestety zarówno wewnętrznym jak i zewnętrznym. Niestety niewiele możemy na to poradzić, ponieważ rządzący nami ludzie, bardziej dbają o swój osobisty interes, niż o rację stanu Rzeczypospolitej (i nie dotyczy to tylko obecnie rządzących). W zasadzie ciężko jest w ogóle mówić o racji stanu w naszym kraju, bardziej mówmy o interesach poszczególnych osób, poszczególnych frakcji politycznych. Głównym celem tych ludzi było, jest i będzie utrzymanie władzy. Można powiedzieć że rządzi zasada, zgodnie z którą władzy raz zdobytej nie odda się już nikomu innemu. Głównie dlatego, ponieważ sprawowanie władzy wymaga w obecnych realiach odrobiny niegodziwości. Im bardziej władza będzie oddalać się od społeczeństwa, tym więcej będzie popełniała niegodziwości. To, że władza będzie oddalać się od społeczeństwa, to tylko kwestia czasu i wyczerpania się rezerw pozwalających na dalsze zadłużanie państwa.

W takich warunkach dla utrzymania władzy, można zrobić prawie wszystko, być może trzeba będzie zrobić jeszcze więcej, niż uczyniłoby się w sytuacji standardowej. W odpowiednich okolicznościach może się pojawić potrzeba wywołania czy też sztucznego indukowania w sposób kontrolowany destabilizacji w kraju, która pozwoliłaby władzy na zachowanie stanu posiadania. Wówczas najprostszym sposobem na destabilizację Polski, może być pozoracja zamachu na jedną z najważniejszych osób w państwie. W naszym przypadku w grę wchodzi przede wszystkim politycy charyzmatyczni i posiadający realną władzę

w państwie. Istnieje bardzo duże prawdopodobieństwo, że indukowanie okoliczności prowadzącym do zamachu, mogłoby mieć inspirację wewnętrzną, której rzeczywistej proveniencji nie dowiedzielibyśmy się nigdy. Natomiast byłibyśmy niesłuchanie obficie karmieni przez propagandę.

Zamach na oficjela zwłaszcza istotnego pod względem funkcji, powszechnie znienawidzonego za systemową bezkompromisowość i sposób bycia, mógłby stać się nowym paliwem dla podtrzymania misji dziejowej, do jakiej rości sobie prawo dobra zmiana. Nie ma przy tym żadnego znaczenia, czy zamach byłby udany, czy tylko w części udany, czy też sprawy wykryto by na etapie zaawansowanych przygotowań. Chodziłoby głównie o to, żeby oficjalne czynniki, jak i media wspierające reżim, miały przed sobą materiał, którym mogłyby się zająć. Chodzi bowiem o to, żeby cały przemysł, jaki został wyhodowany przez ostatnie lata, otrzymał nowe pole do działania. Wyraźnie widać, że niepokorni dziennikarze śledczy zaczynają gryźć się już nie tylko po kostkach.

W ten prosty sposób udałoby się odwrócić uwagę społeczeństwa, od narastających problemów i rzeczywistej nieudolności rządzących. Media byłyby pełne informacji ukierunkowanych na rozwiązywanie sztucznie stworzonych problemów, a nie rzeczywistych problemów kraju.

Całość byłaby niezwykle skuteczna, wiele osób miałoby zajęcie. Powstałoby nowe książki, teorie spiskowe, odsłonięto by tablice pamiątkowe i ustanowiono inne miejsca pamięci. Przede wszystkim jednak, rządzący zyskaliby legitymację, do rozpoczęcia prowadzenia działań radykalnych, wymierzonych bezpośrednio w opozycję, czy też każdego, kogo aktualnie uznano by za wroga.

Możliwy jest jeszcze inny scenariusz, otóż nie można wykluczyć dokonania takiego zamachu z inspiracji czynnika zewnętrznego dążącego do trwałej destabilizacji naszego kraju. W przypadku jeżeli taki proces byłby wykonany na tyle nieudolne, żeby

budził wątpliwości, co do rzeczywistej intencji stojących za zamachami – bylibyśmy w stanie nieustalonym. Biorąc pod uwagę potęgę czynników zewnętrznych i słabość krajowych ośrodków kontrwywiadowczych, byłaby możliwa pełna manipulacja. Tzn. takie przeprowadzenie działań, żeby chaos wywołany obciążał zarazem określone środowiska w Polsce. Oczywiście docelowo chodziłoby o wysterowanie sytuacji w kierunku rozpoczęcia w Polsce regularnej wojny domowej. Przed tym drugim scenariuszem, chyba nie jesteśmy w stanie się bronić. Nie trzeba byłoby dużo, wystarczyłby zamach na polityka, będącego medialnym protagonistą, tego na którego był zamach poprzedni. Do tego ujawnienie „dowodów” wskazujących na zaangażowanie drugiej strony, czy też chociaż milczące przyzwolenie i mamy horror. Przecież nikt, nikomu już nie ufa.

Bez względu na to który scenariusz z wymienionych mógłby być zrealizowany, zawsze będziemy skazani na taką samą sytuację, w której kluczowym graczem będą pokrzywdzeni ludzie trzymający władzę. Każdy przypadek przyczyni się do dostarczenia im powodów, pozwalających na wprowadzenie zamordyzmu, kontroli innych działań typowych dla uzasadnienia inwigilacji.

Ponieważ mamy w kraju generalny problem z zaufaniem, sytuacja w której pojawiłby się nowy czynnik destabilizujący, byłaby nieunikniona. Niesłychanie trudno byłoby przewidzieć skutki np. dla procesu wyborczego. Żyjemy w warunkach w których wszystko ma konsekwencje wobec wszystkiego, dlatego nie można wykluczyć żadnego scenariusza.

Proszę odnieść powyższy mechanizm do sytuacji po zamachu na Prezydenta Narutowicza w 1922 roku, warto wrócić do ówczesnych opracowań, gazety były pełne niesamowitych teorii oraz bicia piany na takim poziomie, że nawet dzisiaj, jest nam niesłychanie daleko do tych wzorców.

Autorstwo: krakauer

Źródło: ObserwatorPolityczny.pl